

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:
 miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 4 h.

na przesyłkę:
 rocznic 26 k. 40 h. 22 krotną wys. 32 k. — h.
 kwartal. 6 . 60 8 . — .
 miesięcz. 2 . 20 2 . 70 .

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
 W innych krajach 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miarę 20 h., podane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wiersz 6 h., natomiast 3 h. a osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

W Łwowie 4 h. 8 h.
 na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Łwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
 TELEFON 541.

Koleje niższorzędne.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu, stoją koleje niższorzędne i program dalszej krajowej akcyi kraju.

Doświadczenia i rachunki dotychczasowe wykazują dowodnie, że rozwój kolei lokalnych utrudnia niezmiernie bardzo droga administracya kolei państwowych.

Z ogółu dochodów eksploatacyjnych kolei Chabówka-Zakopane idzie na koszt eksploatacyi 58.27 proc., kolei Borki-Grzymałów 66.63 proc., Trzebinia-Skawce 74 proc., Łupków-Cisna 86.8 proc., Kołomyja-Delatyn-Stefanówka 172 proc.

Z powyższego zestawienia widzimy, jak znaczną część dochodów pochłaniają wydatki. Stosunek procentowy przeciętny dla wszystkich tych linii jest 89.37 proc. Jest to niebywale wielka cyfra.

Dla porównania podajemy następujące zestawienia:

Stosunek procentowy wszystkich kolei lokalnych, będących w zarządzie kolei państwowej, wynosił w r. 1900 71.68 proc.; wszystkich lokalnych kolei krajowych styryjskich, będących w zarządzie kolei południowej, przeciętnie 63.06 proc.; wszystkich kolei lokalnych austriackich z wyjątkiem będących w zarządzie kolei państwowej 55.65; nareszcie stosunek przy kolejach lokalnych kolei północnej wynosił 30.24 proc.

Przy tych kolejach wydatki na 1 kilometr wynosiły przeciętnie 2.252 koron, podczas gdy na naszych kolejach przy słabszym ruchu wynosiły przeciętnie 3.420 koron, a jeżeli wyłączymy wąskotorową linię Łupków-Cisna, otrzymany dla krajowych normalno-torowych kolei 3.517 koron przeciętnego wydatku na 1 kilometr. Dodać jeszcze należy, że oprócz podanych wydatków przechodzą jeszcze koszty krajowego biura kolejowego, które koleje refundować muszą, co w ogólnej sumie wynosi, jak w sprawozdaniu podano, 42.793 koron, a na jeden kilometr w przecięciu 160 koron.

W zanadto wysokich wydatkach tkwi jeden z głównych powodów, dlaczego nasze koleje lokalne nie dostatecznie się rentują. Jak z przytoczonych zestawień wynika, kolej państwowa ma najdroższy sposób administrowania kolejami lokalnymi. Gdyby n. p. kolej Trzebinia-Skawce miała stosunek równie korzystny, jak koleje lokalne Nordbahn, do których i geograficznem położeniem i jakością ruchu towarowego ma dużo podobieństwa, toby czysty zysk tej kolei wynosił 190.350 koron i nie tylko dozwolił spłacić procenta i amortyzację obligacyi, wynoszące 145.233 kor. rocznie, ale pozostawiłby jeszcze możliwość oprocentowania akcyi pierwszeństwa, których część również kraj posiada. Ale aby takie rezultaty osiągnąć, trzeba zerwać z rutyną, trzeba wszystkie koszty zredukować do minimum. I tak naprzykład zamiast utrzy-

mywać kasyerów na mniejszych stacyach, można zaprowadzić sprzedawanie biletów przez konduktorów — odczepiać na ładowniach wagony, które przez stronę pierwej zostaną zamówione, a odbierać je w oznaczonym naprzód czasie. Uważać jednym słowem kolej lokalną za duży tramway, a nie za redukcję wielkiej światowej kolei.

Druga krzywda, to jest udział państwa w budowie galicyjskich kolei niższorzędnych. Na 26,000,000 koron, wydanych na budowę kolei lokalnych w Galicyi od r. 1895—1900, przyczyniło się państwo w 23 proc., kraj 58 proc., interesenci 18 proc.

W tym samym czasie wybudowano w całej Austrii i kolei lokalnych za 180,291,600 koron, z których państwo pokryło 49 proc. kraje koronne 35 proc. interesenci prywatni 16 proc. Widzimy, jak w sposób wprost krzywdzący była traktowana Galicya, dlatego też całkiem słusznie postanowił Wydział krajowy domagać się na przyszość znacznie większego współudziału państwa, a ograniczać pomoc kraju do maximum 50 proc. kapitału.

A teraz jak wygląda dalszy program budowy kolei. Komisya kolejowa uznaje ze względu na ogólne interesy kraju następujące koleje lokalne za użyteczne i potrzebne:

1. ze stacyi kolei państwowych Nowy Sącz lub Stary Sącz do Szczawnicy (tor wąski);
2. ze stacyi kolei państwowych Borysław do Stebnika (tor normalny);
3. ze stacyi kolei państwowych Tarnów do Szczucina (tor wąski);
4. ze stacyi kolei państwowych Tarnopol do Zbaraża (tor normalny);
5. z Podgórze na Myślenice do Lubienia (tor wąski);
6. ze stacyi kolei lokalnej Lwów-Janów, Janów do Jaworowa.

Podajemy motywa co do budowy nowych linii. Kolej Stary lub Nowy Sącz-Szczawnica. Połączenie Szczawnicy ze Starym Sączem wymaga kolei o długości 40 kilometrów. Koszta budowy o torze wąskim są obliczone wysoko, bo przeciętnie 90,000 koron na kilometr, czyli na całą długość 3,600,000 koron. Rentowność tej linii według szczegółowo przez biuro kolejowe zestawionego rachunku wynosiłaby 3 1/2 proc. Gdyby jednak prowadzić tę linię z Nowego Sącza, to wprowadzić długość byłaby o 6 kilometrów większą, koszta budowy o 260,000 kor. znaczniejsze, ale by według tego samego obliczenia rentowność całej kolei wzrosła do 4 proc.

Gdy kolej ta ma znaczną doniosłość tak dla miejsca kąpielowego Szczawnicy, jak i dla całej tamtejszej okolicy, gdy studia nad tą koleją są najbardziej przygotowane i gdy nareszcie obliczenie rentowności rokuje tej kolei pomyślną przyszłość, komisya kolejowa podziela zdanie Wydziału krajowego, że kolej ta powinna być jedna z pierwszych budo-

wana. Preliminuje się udział kraju dla tej kolei w kwocie 1,930,000 kor.

Kolej Borysław-Truskawiec. Kolej ta ma mieć długości tylko 8 kilometrów a koszt jej jest przyjęty na 500,000 koron, to jest 62,500 koron na kilometr. Projektowana jest o torze normalnym. Kolej ta tylko wtedy miałaby podstawę bytu, gdyby została przedłużoną do Stebnika. Wtedy miałaby znaczny a stały fracht zapewniony. Odległość od Truskawca do Stebnika wynosi tylko cztery kilometry, a trasa nie przedstawia żadnych trudności. Połączenie Stebnika z siecią kolei a więc z Borysławem leży przedewszystkiem w interesie rządu, gdyż oprócz soli transportowałyby mógł tą koleją drzewo z wielkich kameralnych lasów, położonych koło Truskawca.

Kolej Tarnów-Szczuciu. Kolej ta miałaby 40 do 45 kilometrów długości, w razie przyjęcia toru normalnego kapitał potrzebny może wynieść 3,000,000 koron. Należałoby się jednak, zdaniem komisji, zastanowić, czy dla potrzeb miejscowych i z powodu obliczeń rentowności, które każą przypuszczać tylko 2-4 procent czystego dochodu od włożonego kapitału, nie było bardziej wskazane użycie toru wąskiego dla tej kolei. Gdyby jednak ministerstwo wojny nie zgodziło się na tor wąski, to możnaby znacznie mniejszym kosztem zbudować kolej w rodzaju tych, które w Niemczech nazywają „Klingel-Bahn“; kolej taka odpowiadałaby potrzebom miejscowym w zupełności, kosztowałaby znacznie mniej, a przecinając kraj żyzny, gęsto zaludniony i bogaty z obszarem ciężenia rozległym, bo sięgającym aż do Królestwa, z pewnością by się sownicie rentowała. Komisya też w pierwszym rzędzie zaleca, aby Wydział krajowy starał się o budowanie tej kolei o torze wąskim i w sposób jak najtańszy.

Kolej Tarnopol-Zbaraż. Długość tej kolei wynosi 25.2 kilometra. Kapitał potrzebny jest obliczony przy torze normalnym na 2,400,000 koron, a więc około 95,000 k. na kilometr. Przyczynienie się kraju wynosi sumę 2,263,000 koron. Skoro cały potrzebny kapitał jest obliczony na 2,400,000 koron, więc pozostałoby do pokrycia przez interesowanych tylko 136,800 koron. Ponieważ kapitał jest obliczony bardzo sownie i nie jest wykluczone, że się na nim da zaoszczędzić, więc udział interesentów mógłby się jeszcze nawet obniżyć. Komisya redukuje wniosek Wydziału krajowego, przeciw czemu ma być w pełnej Izbie proponowana poprawka mniejszości.

Kolej Podgórze-Myślenice-Lubień. Kolej ta ma wynosić 56 kilometrów o torze wąskim. Kosztorys, sporządzony przez koncepcyonaryuszy, wynosi 3,000,000 koron. Biuro kolejowe jest zdania, że ten kosztorys jest za nisko obliczony i że koszt budowy może wynieść do 4,000,000 koron. Rentowność tej kolei przedstawia się już na pierwszy rzut oka świetnie, gdyż liczyć można na bardzo intensywny ruch osobowy i towarowy. Dlatego kolej ta ze

Filistrze!

(Patrz fejteton „Słowa Polskiego“ z 21 czerwca 1901: „OBRONA FILISTRA“).

Nie do ciebie mówię, w. i., mówię do filistra, za którego się przebrałeś, głosząc „Obronę filistra“ pro domo sua. A mówię do ciebie, Filistrze, bo skarżysz się, że wolny duch z tobą się nie porozumiewa, pragniesz nawiązać stosunki, pragniesz kompromisu. Pragnienie płonne; wszak chodziłeś do szkół, bo ty, Filistrze, jesteś porządnym człowiekiem, ciebie posyłali do szkół, kiedy skończyłeś sześć lat życia, i tam uczyli ciebie starannie, uczyli rachunków: powiedz mi, ile jest bochenek chleba a woń tuberozy. Kiedy to dodasz, wtedy rozpoczniemy korespondencyę.

Skarżysz się, że ja się z ciebie śmieję i kończysz tem, że się ze mnie śmiać będziesz. I skarga marna i płonna, i zapowiedź zbyteczna i spóźniona.

Ja się z ciebie nie śmiałem i nie śmieję. Ja tobie częstokroć złorzeczyłem, ja często ciebie przeklinałem, ja nieraz patrzyłem przez okno krat, zdławiony łkaniem, gryząc mur więzienny, miażdżyłem ciebie myślą mej pogardy, lecz ja się z ciebie nie śmieję. Ty jesteś wielki i wieczny, ty jesteś bogaty i potężny, ty masz na usługi wojsko, naukę i tradycyę. Ty masz dowody i uzasadnienie dla twoich słów, dla twoich prawd, dla twoich postanowień.

Ja nie mam nic na poparcie tego, co mówię, ja, wolny duch, ja Farys, ja Ahaswer, wieczny tulacz.

Ty, zadowolony Filistrze, śmiejesz się ze mnie, kiedy mnie widzisz niezgrabnie poszturchującego twój wielki gmach twojej prawdy; to ja go chcę wzruszyć, czy obalić, ja, wolny duch, ty śmiejesz się ze mnie kiedy gonię przez pustynię i podparłszy zamysłoną twarz, szepcesz do żony, zawieszzonej u twego ramienia: „Jeździec głupi i koń głupi“: to ja gonię, ja, Farys, śmiejesz się ze mnie, kiedy widzisz mnie, wychudłego badacza, idącego prawą stroną ulicy, w daremnem staraniu ukrycia dziury wytartej na prawym łokciu: to ja czmycham, ja, Ahaswer, wieczny tulacz.

I zadowolony jesteś, bo ty mi jeść dajesz, ty Syzyfie dźwigasz kłodę szarej, nieznannej i niezwanej, niewdzięcznej, nieskończonej, dziennej, codziennej pracy. I dajesz mi jeść.

Ty gnoju, użyźniający pole ludzkości, bez ciebie nie niósłoby pole ni kłosa, ni upstrzyło by się bławatami i kłakolem, tyś jest potrzebny. A pamiętaj, Filistrze, że i bez owych ludzi, którzy Fidjaszowi marmur przydźwigali, on nie mógłby wykuć jednego z siedmiu cudów świata.

Ty mi dajesz jeść.

A ja?

Już ci powiedziałem, że ja się z Ciebie nie śmieję. Lecz jeszcze chcę usiłować wskazać ci, że ty nie dobrze robisz, śmiejąc się ze mnie.

Kiedy jadę przez pustynię i koń mój nozdrza rozszerza, wietrząc wodę obiecaną ziemi, to ty z daleka krocząc za mną, zbierasz krople potu i krople krwi, rozsiane po drodze, i kiedy ja, wolny duch, wyrwę Jowiszowi snop światła i zbuduję zeń stopień

do prawdy, to ty chwytasz pozostawione po drodze wióry i moją prawdę wtłaczasz w prokrustowe łożo dogmatu i masz prawdę swoją, trzymasz ją i jesteś zadowolony. A ja szukam i pragnę i wiecznie chcę i wiecznie, wiecznie dążę. Nigdy nie posiadam prawdy, a zawsze tobie rzuciwszy skrzep mojej krwi serdecznej, dalej lecę jako jeździec głupi na koniu głupim, węszyć za obiecaną ziemią dla — ciebie, Filistrze.

Czy żyjesz pod strzechą wieśniacza, czy w pałacu serenissimusa, ty zadowolone żyjątko, to jest obojętne. Nie odróżnia ciebie ni majątek, ni stan, ni energia, ni pilność, ni zdolności, ni wykształcenie. Zadowolony! Niepragnący! Ufny w osiągnięciu prawdy! Zdobyłeś najlepszy porządek społeczny, odkryłeś tajemnicę wszechbytu, jesteś pożyteczny i potrzebny, wypełniasz przeznaczone ci miejsce, działasz w myśl swego powołania! Zadowolony! Niepragnący!

Rozrodzony w milionach jednostek, pracujesz, jak mrówka: pilnie, jak mrówka i bezmyślnie, jak mrówka, biegniesz tam i sam wokół swego mrowiska i zebrawszy dość piasku i szpilek, zadowolony ze spełnionego obowiązku, uważasz pracę swoją za zasługę, za dobre, za cnotę. I z dumą, z sytością zadowolonej ambicyi powiadasz sobie, klepiąc się po brzuchu albo pot z czoła ocierając: Pracowałem, zdziałalem!

Szczęśliwa mrówko!

Śmiejesz się z nieboburców, wytłaczasz ich z pośród swoich, odsuwasz ich po za nawias, czy twoje miano, Filistrze, jest sierżant pretoriański, czy

wszek miar zasługuje na poparcie. Biuro kolejowe wprawdzie jest zdania, że preliminowane 3.000.000 koron nie wystarczą na budowę, ale koncesjonariusz ks. Kazimierz Lubomirski w praktyce już dowiódł, że można minimalnym kosztem wystawić kolej wąsko-torową, a kosztorys tej kolei był zrobiony przez pierwszorzędną firmę zagraniczną, która specjalnie zajmuje się kolejami wąsko-torowymi. Dla tego nie jest wykluczonem, że biuro kolejowe po dokładnem zbadaniu szczegółowego kosztorysu dojdzie do przekonania, że przecie trzemilionowy kapitał wystarczy, lub że przekroczenie będzie znacznie mniejsze, niż milion koron.

Kolej Janów-Janów. Kolej ta byłaby przedłużeniem istniejącej linii Lwów-Janów, a ponieważ ta ostatnia ma tor normalny, więc i przedłużenie musiałoby być budowane o takim samym torze. Długość wynosi 314 klm. a koszt przypuszczalny 1.900.000 koron.

Towarzystwo akcyjne kolei Lwów-Kleparów-Janów opiera swój plan finansowy na uzyskaniu od ministerstwa kolei żelaznych ulgi w formie kredytowania należytości za eksploatację tak długo, jak długo kapitał pierwszeństwa 1.500.000 koron nie będzie odpowiednio oprocentowany. Rentowność tej kolei przedstawia się dobrze, a w razie przedłużenia tej linii do Swochowa może ta linia nabrać pierwszorzędnego znaczenia.

Co do linii Lwów-Stojanów, Dębica-Jasło i Jasło-Żmigród-Konianka, komisya uważa linie te, jako interes ściśle państwowy i militarny, i proponuje wezwanie do rządu, aby w najbliższej przyszłości przystąpił do wybudowania tych linii.

Reforma I. kuryi w Czechach.

W Sejmie czeskim hr. Buquoy uzasadniał swój wniosek o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej z grupy wielkiej własności. Oświadczył, że tendencya wniosku jest pojednawcza, ubolewał, że wierno-konstytucyjna wielka własność nie przyjęła go przychylnie i że tym sposobem jeszcze powiększyła przepaść między stronnictwami. Mowca apelował do wszystkich stronnictw Sejmu, aby głosowały za wnioskiem. Partję niemiecką prosił on usilnie, ażeby przyjęła dłoń, podaną im lojalnie, stosunki mogą tak się zmienić, że później naprawa będzie bardziej utrudniona.

P. Eppinger przemawiał przeciw wnioskowi. Konserwatywna wielka własność chciała przez ten wniosek demonstracyjnie pokazać, że nie jest wrogią pojednaniu, jednak Niemcy muszą obstawać przy tem, ażeby nie zmieniono w pierw pierwszym punkcie sejmowej ordynacji wyborczej, zanim się nie wie, jak będzie wyglądał punkt ostatni. Mowca podniósł konieczność ograniczenia liczby mandatów wielkiej własności i oświadczył się za ogólną reformą wyborczą, którą da się uskuteczyć bez oporu.

P. Herman Janda oświadczył, że także jego stronnictwo jest za rozszerzeniem prawa wyborczego, jednakże będzie głosowało za odesłaniem wniosku do komisji, aby okazać, że pragnie zreformowania ordynacji wyborczej.

P. Glöckner przemawiał przeciw wnioskowi. Poseł Parish nazwał wniosek hr. Buquoy do-browolną ofiarą konserwatywnej wielkiej własności,

wielki inkwizytor, czy wielkorządca, czy dyrektor fabryki, czy pisarz prowentowy.

Gdy między jedną pletnią faraonką a drugą dowiesz się o ucieczce Mojżesza z żydami, powiedz sobie: A to buntowszczyk! ja bym tego nigdy nie zrobił.

Kiedy siedząc na obszernej swej werandzie, owitej woinnym powojem, dowiesz się od slugusa, który nadbiegł z uśmiechem zadowolonego tyka, że przed chwilą Galilei zakończył życie, to śmieję się z tego niezadowolonego szaleńca, który chciał bryłę ziemi z posad świata ruszyć, zamiast jako porządny człowiek służyć społeczeństwu i popierać jego dobro pracą, pilnością, zgodliwością i posłuszeństwem dla ustaw i odziedziczonych prawd. Śmieję się zeń, tusty mydlarzu i powiedz swemu synowi, żeby nie zapominał rękawiczek, wychodząc na spacer.

I nie rzucaj swych prawd, bo one są potrzebne tobie i światu. One trzymają ciebie i mnie, bo bez ciebie nie miałbym dla kogo szybować przodem; tyś niezbędny jest światu jako nawóz pod bujne myśli kwiaty, ty potrzebny jesteś jako żeniec płońów krwi mojej duszy.

Ty szczęśliwy jesteś twojemi prawdami, ja szczęśliwy jestem moim ich brakiem. Ja nie znam krępów, ni więzów, ja nie znam obowiązków, ni praw, ni ustaw; ja znam jedno: to, czego nie mam, to, do czego dążę, nie wiedząc, czem ono. Obaj budujemy ludzkości dobro: ja moralne — przez grzyby, które stworzyłem, ty fizyczne — przez obronę baszt twojego bytu.

I... dajesz mi jeść.

Oooh! *Odi profanum vulgus...*

polemizował z Eppingerem, odparł zarzut złamania danego słowa, uczyniony konserwatywnej wielkiej własności przez Glöcknera ze względu na punktację ugodowe i zakończył ponownem zapewnieniem, że wielka własność przy wniosku swym miała tylko na oku cele pokojowe. Pos. Kutscher postawił wniosek przejścia do porządku dziennego. P. Schreiner polemizował z Parishem i zarzucał wielkiej własności, że nie wykonano punktacji z r. 1890.

Gdyby się to było stało, toby nie było wcale doszło do rozporządzeń językowych Badeniego i do wszystkich tych walk. Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciw wnioskowi. P. Baxa polemizował z Młodoczechami z powodu popierania wniosku Buquoy'a i apelował do nich, ażeby wznowili wniosek o zaprowadzenie powszechnego, równego prawa wyborczego. Pos. Kramerz odparł zarzuty Baxy i oświadczył, iż nie można czynić zarzutu wielkiej własności z powodu niewykonania punktacji z roku 1890. Mowca zaznacza, że i on nie zapala się do kuryi wielkiej własności, jednakowoż z powodu gorzkich doświadczeń, stronnictwo jego obecnie mniej gorąco ubija się o powszechne prawo wyborcze. Mowca polemizował z posłami, którzy zajęli stanowisko nieprzejednanych. Wiernokonstytucyjna wielka własność, która przy usiłowaniu rządu usmierzenia namiętności politycznych tworzy ważny czynnik, jak to się okazuje ze wszystkich czynności rządu, nie powinna stawać na tem stanowisku. Pewne koła polityczne wprost nie rozumieją takiego postępowania.

Wnioskodawca hr. Buquoy odparł w końcowem przemówieniu zarzut niesłowności, poczem Izba wszystkimi głosami przeciw głosom Niemców i Baxy odesłała wniosek do osobnej komisji z 18 członków.

Budowa kolei Stanisławów-Sołotwina.

Stanisławów, 29 czerwca.

Gminy Sołotwina, Bohorodczany i Porohy mają w najbliższych dniach wnieść do Sejmu petycję o budowę kolei Stanisławów-Sołotwina.

Kolej ta prowadziłaby ze Stanisławowa przez Łysiec, Bohorodczany, Lechowce do Sołotwiny, a ze Sołotwiny do Porohów przez Dźwiniacz i Starunię, kopalnie wosku i nafty.

Długość tej linii miałaby 46 klm., a koszta tej budowy wynosiłyby mniej więcej 3 miliony koron.

Wybudowanie tej linii kolejowej wpłynęłoby bardzo dodatnio na przemysł drzewny, dałoby możliwość zbadania terenów woskowych i naftowych, które obecnie z braku kolei są nieprzystępne, a nadto przyczyniłoby się we wielkiej mierze do podniesienia Łysca, Bohorodczan i innych gmin.

Ekonomiczne znaczenie kolei Stanisławów-Sołotwina polegałoby więc na eksploatacji lasów dziewiczych, które w znacznej części już się przestały z powodu niemożności wywozu drzewa na szkodę majątku krajowego rentować, pokładów wosku i nafty.

Za eksport tych nieprzebranej obfitości płodów natury, wpłynęłoby znów znaczny kapitał do kraju a ludność zyskałaby sposób zarobkowania.

Kolej ta dałaby możliwość odkrycia uroczych i klimatycznych miejscowości, obecnie nieprzystępnych i przez to nieznanych, jak Maniawa i inne górskie okolice, które sprowadziłyby tam tysiące letników.

W interesie więc kraju i całej okolicy, szczególnie tamtejszych właścicieli dóbr, leży wybudowanie linii kolejowej Stanisławów-Sołotwina.

Należy się spodziewać, że ci ostatni przyczynią się materialnie do prędkiego uskutecznienia budowy powyższej linii kolejowej, a kraj w uznaniu tych znacznych korzyści budowę przeprowadzi.

(St)

W kwestyi kobiecej.

Wiedeń, w czerwcu.

(JK.) Trybunał administracyjny rozpatrywał dziś po raz pierwszy zasadniczą kwestyę, czy kobiety z dyplomem lekarskim, należące jako zwyczajne członkinie do Izby lekarskiej, posiadają bierne i czynne prawo wyborcze, przysługujące wszystkim członkom Izby. Sprawa ta poruszona została rekursem baronowej Gabryeli Possanner, doktora medycyny, wniesionym przeciw orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych do trybunału administracyjnego.

Baronowa Gabryela Possanner jest pierwszą kobietą, która na tutejszym uniwersytecie otrzymała dyplom doktorski — i jedyną dotychczas we Wiedniu lekarką, wykonującą lekarską praktykę. Gdy przy zeszłorocznych wyborach do Izby lekarskiej, Wydział Izby odmówił jej prawa wyborczego i nie zamieścił na liście wyborców, zwróciła się w tej sprawie do magistratu, lecz wszystkie reklamacje były daremne. Gdy również wszelkie rekursy do namiestnictwa dolno-austriackiego a następnie do ministerstwa spraw wewnętrznych załatwione zostały odmownie, zwróciła się pani dr. Possanner do najwyższego trybunału administracyjnego celem osią-

gnięcia definitywnego rozstrzygnięcia kwestyi, czy kobieta, która uczyniła zadość wszelkim wymaganiom ustawy wyborczej, ma prawo wyborcze, lub nie.

Ciekawej tej rozprawie trybunału przewodniczył drugi prezydent, baron Lemayer. W imieniu namiestnictwa spraw wewnętrznych interweniował radca ministerjalny p. Mahlschädl Baronowa dr. Possanner zjawiała się osobiście w towarzystwie swego adwokata dra Schmidta.

Wyrok ministerstwa spraw wewnętrznych opiera się na ustawie wyborczej gminy wiedeńskiej. Według tej ustawy, prawo wyborcze posiadają wyłącznie osoby płci męskiej. Ponieważ zaś §. 6. ustawy o Izbach lekarskich z dnia 22 grudnia 1891 postanawia, iż ci wszyscy członkowie Izb lekarskich, którzy, wedle istniejących ustaw państwowych, pozabawieni są prawa wyborczego zarazem biernego, jak czynnego, nie posiadają go również w wyborach Izby, zatem ministerstwo oświaty przychyliło się do zapatrywania tak magistratu wiedeńskiego, jak dolno-austriackiego — i załatwiło rekurs pani dra Possanner również odmownie. Tego zapatrywania broni przed trybunałem radca Mahlschädl.

Adwokat dr. Schmidt określa pogląd powyższy jako błędny, gdyż opiera się na fałszywej interpretacji cytowanego §. 6. ustawy o Izbach lekarskich.

Wprawdzie, według tego paragrafu, tylko ci lekarze posiadają bierne i czynne prawo wyborcze w Izbie, którzy nie są wyłączeni od prawa wyborczego w gminie, ale wykluczenie z prawa wyboru, a nieposiadanie tego prawa — są to dwa całkiem różne pojęcia, które należy dokładnie rozróżnić.

Nadto interpretacja ustawy, dokonana przez ministerstwo, sprzeciwia się duchowi ustawy. Albowiem postanowienia, dotyczące uprawnień do wyborów gminnych są rozmaite w różnych prowincjach monarchii i rozmaite statuty miejskie, rozmaicie je normują. Nie brak też gmin w Austrii, gdzie statuty uprawniają kobiety do brania udziału w wyborach do ciał przedstawicielskich. Zatem kobiety, przynależne do tych gmin, a będące równocześnie członkiniami Izby lekarskiej, miałyby w niej prawo wyborcze.

Izba lekarska nie może zaś odmówić któremuś z swych członków przynależnego mu prawa wyboru, jedynie dlatego, ponieważ jest płci żeńskiej, choćby już z tej przyczyny, że w epoce układania ustawy o Izbach lekarskich nie było w Austrii ani jednej kobiety z dyplomem doktorskim. Traktując nadto kwestyę zasadniczo, nie podobna przytoczyć ani jednego powodu, dla któregoby należało odmówić kobiecie prawa do zabierania głosu, w sprawach dotyczących jej bezpośrednio. Jeżeli modniarka w swem stowarzyszeniu fachowem posiada równe przywileje z swymi męskimi towarzyszami, dlaczegożby więc doktor medycyny płci żeńskiej nie miał posiadać takiego samego prawa?

Obrońca zwrócił na koniec uwagę trybunału na społeczne znaczenie sprawy. Jest ona ściśle związana z ogólną kwestyą kobiecą i nie można traktować jej ze stanowiska biurokratycznego. Kwestya tak żywotna i tak pod każdym względem nowoczesna, wymaga do swego rozwiązania innej metody, jak opartej na przestarzałym kancelaryjnym trybie odrabiania aktów urzędowych.

Po krótkiej replice zastępcy ministerstwa, w której tenże ograniczył się jedynie do przypomnienia merytorycznej treści rekursu — udał się trybunał na naradę, trwającą zwyż godzinę, poczem został ogłoszony wyrok.

Trybunał przychylił się do wywodów obrońcy, znosząc wyrok ministerstwa oświaty i uznając słuszność roszczeń pani dra Possanner.

Na mocy tego zasadniczego orzeczenia trybunału administracyjnego, posiadają lekarze płci żeńskiej, jako członkowie Izb lekarskich, równe prawo wyborcze z swymi męskimi kolegami.

Garstka publiczności, zgromadzona w sali trybunału — przyjęła ten wyrok z oznakami prawdziwego zadowolenia. Naturalnie bez oklasków i brawa, gdyż podobne objawy są tu z góry wykluczone.

Zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych, występujący z urzędu jako przeciwnik pani dra Possanner — po skończonej rozprawie uściśnął jej rękę i pogratulował szczęśliwego wyniku. Nie od rzeczy będzie również wspomnieć, że ojciec pani baronowej dra Possanner jest szefem sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Pod znakiem konia.

(Trzeci dzień wyścigów.)

Upłynął blado, prawie cicho, bez silniejszych wrażeń, nawet samym streuowanym wyścigowcom „krajowym“ składały się usta z ziewania. Publiczności mało. Zapowiedzianych koni 72 — u startu stanęło... 20. Biegów sześć.

I. O nagrodę 1200 kor., przy mecie 1600 m. Palmę zdobyła „Pielgrzymka“ chowu Scazhigny.

Fulary, Voile, Batysty, Piki, Welny na suknie poleca MIKOŁAJ LUDWIG w modnych kolorach najtaniej Lwów, Hotel George'a. Próbkę wysyła odwrotnie i franco.